

110 km narciarskich stoków, czyli zimowy raj w Nassfeld

data aktualizacji: 2019.02.06



Aż 110 km stoków czeka na wszystkich, którzy - podobnie jak my - za cel swoich zimowych wojaży obiorą ośrodek narciarski Nassfeld. To zdecydowana czołówka austriackich resortów, o czym osobiście przekonaliśmy się, spędzając tam rodzinno-redakcyjne ferie zimowe.

To ok. 1300 km od Gdańska. Wybraliśmy trasę przez Polskę, Czechy i Austrię - to bardzo dobra droga, z pewnością mniej zakorkowana niż autostrada pomiędzy Innsbruckiem i Norymbergą. Większym wyzwaniem okazał się dojazd do Sonnenalpen Nassfeld - nasz hotel położony był na wysokości 1500 m n.p.m., a prowadziła do niego kręta serpentyna. Nawet dla samochodu osobowego taki podjazd może stanowić wyzwanie (zwłaszcza gdy pada śnieg, o czym przekonaliśmy się podczas powrotu), a co dopiero dla podróżujących kamperem - zdecydowanie nie jest to droga przyjazna naszym „domom na kołach”. Caravanningowcy wybierają raczej postój na kempingu w Hermagor. I nic dziwnego, wszak mowa o dużym, świetnie wyposażonym obiekcie. Abstrahując od niezwyklej lokalizacji, czynny cały rok Schluga Camping Hermagor (GPS: 46.63195, 13.39258) oferuje wszystko, czego oczekujemy od kempingu - od podłączenia elektrycznego, przyłącza wodnego i odpływowego, po basen, saunę i gabinet masażu. Polecamy!

Słońca i śniegu nie zabraknie

Szerokie stoki, dobra kuchnia, wypoczynek i bogata oferta wellness – tak wyobrażamy sobie idealny urlop narciarski i taki też był nasz pobyt w Nassfeld. Nic dziwnego, że ośrodek ma na koncie tak wiele nagród i wyróżnień. To zaleta bogatej oferty i rozbudowanej infrastruktury, swoje robi też bezpośrednie sąsiedztwo słonecznej Italii. Szusujemy tu zazwyczaj w pełnym słońcu, nie przejmując się tym, że zabraknie śniegu – gwarancja jego obecności jest niemal stuprocentowa! I nawet gdybyśmy mieli wyjątkowego pecha i Pani Zima niespodziewanie zrobiłaby sobie wolne, jej rolę przejmą armatki śnieżne, obejmujące swym zasięgiem 100% stoków. My przez większość pobytu doświadczaliśmy wspaniałego, styczniowego słońca. Dopiero w ostatnie 2 dni pogoda pokazała pazurki i spadło półtora metra śniegu.

Jak wspomnieliśmy, w Nassfeld czeka na nas 110 km stoków, w tym 11 km tras trudnych, 69 km tych o średnim stopniu trudności i 30 km łatwych (wliczając tereny do nauki jazdy na nartach dla dzieci). Na stoki zabierze nas 30 kolejek i wyciągów, w tym najdłuższa w Alpach kolej gondolowa Millennium Express. Choć niedługa, podróż wyciągiem to okazja do podziwiania krajobrazów, a te zapierają dech w piersiach. Panorama południowych Alp to jeden z tych widoków, którego nie zapomnimy do końca życia.

Ciekawostką są trasy „ski movie”, przejazd którymi rejestrują kamery wideo. Są też tereny do freeride'u i snowpark, można tu zjeżdżać na sankach, uprawiać biegi narciarskie, można i skitouring... Możliwości są praktycznie nieograniczone.

A po wysiłku...

...trzeba dobrze zjeść. Mieszkając w Sonnenalpen Nassfeld, do granicy z Włochami mieliśmy zaledwie 5 minut pieszo. To niesamowite, mieszkać i jeździć w Austrii, a na kolację wybrać się na pyszną włoską pizzę. Restauracji nie brak również po stronie austriackiej, a zjeść w nich można zarówno nieśmiertelne frytki frytki (ale po co?!), jak i liczne dania lokalne – takie, których nie dostaniemy w żadnym innym miejscu. Kirchtagsuppe, czyli zupa z trzech rodzajów mięs: jagnięciny, drobiu i wołowiny, ritschert – jednogarnkowe danie z kaszą jęczmienną, fasolą i wędzonym mięsem, frigga, czyli omlet ze smażonym boczkiem zapieczony w serze, gulasz z jelenia czy słynny kaiserschmarren, bez którego spróbowania nie można opuścić Austrii – to tylko przykłady dań, których niepowtarzalny smak wielu będzie próbowało odtworzyć w swoich domach.

Chcemy jeszcze!

Do Nassfeld będziemy chcieli wrócić – co do tego nie mamy wątpliwości. Również was zachęcamy do odwiedzenia zimą tego urokliwego miejsca, choć zarządcy ośrodka i właściciele pensjonatów apelują, aby nie zapomnieć o nich również latem. Liczne szlaki turystyczne wiodące przez skąpane w słońcu góry przyciągają turystów praktycznie przez cały rok. Liczymy, że magii Nassfeld i Karyntii w ogóle ulegniecie i wy. Nie będziecie żałować.

foto: Sebastian Klauz

Artykuł pochodzi z numeru 1(80) 2018 Polskiego Caravaningu

Źródło: